№ 118. Dąbrowa Górnicza, Niedziela 17-go Października 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA" Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 16 października.

Niepowodzenia Francuzów.

Trwałe parcie na Dynaburg.

Sukcesy nad dolnym Styrem.

Wschodnie forty Zajecaru zajęte.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Odrzucenie Moskali nad dolnym Styrem.

WIEDEN. Urzędowo donosza:

Wojska austro-węgierskie, walczące w okolicy dolnego Styru, odrzuciły znowu nieprzyjaciela **o 20 klm. na północ od Rafałówki** z kilku zaciekle bronionych pozycyi oraz odbiły kontratak nieprzyjacielski.

Zresztą na północnym wschodzie nic nowego.

Bezsilność włoska.

W Tyrolu odrzuciliśmy ataki włoskie na północnych stokach Altissimo (na południowy wschód od Riva). W Dolomitach artylerya nieprzyjacielska trzymała wczoraj pod silnym ogniem okolicę Corte i Monte Piano.

Na Pobrzeżu ciężkie działa włoskie ostrzeliwały poszczególne odcinki wyżyny Doberdo. Walk piechoty nie było.

Dalsze sukcesy w Serbii.

Na widowni wojennej serbskiej ataki sprzymierzonych posuwają się naprzód. Wojska austro-węgierskie, posuwające się w okolicy Belgradu, zbliżyły się w pościgu za nieprzyjacielem na odległość szturmu od obwarowań Avala i wydarły Serbom silnie oszańcowane pozycye górskie na południe od Vincza. Jedna z naszych dywizyi zebrała na pobojowisku 800 zabitych i ciężko rannych serbów.

Powodzenie Bułgarów.

Siły zbrojne bułgarskie wywalczyły sobie na wielu miejscach przejście przez góry graniczne między Negotinem a Strumicą i zajęły wschodnie forty Zajecaru.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Około 1,000 Francuzów do niewoli.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Atak nieprzyjacielski na pozycye po północno-wschodniej stronie Vermelles odrzucony.

W Szampanii przy oczyszczaniu gniazda francuskiego na wschód od Auberive po bezskutecznych kontratakach nieprzyjaciela razem **11 oficerów, 600 żołnierzy francuskich, 3 karabiny maszynowe, 1 miotacz min wpadło w nasze ręce.** Mniejsze częściowe ataki nieprzyjaciela na północny zachód od Souain i na północ od Le Mesnil zawiodły.

Usiłowania Francuzów, ażeby odzyskać wydarte sobie 8 b. m. pozycye na południe od Leintrey, nie udały się całkowicie. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty, przyczem 43 Francuzów wpadło do niewoli.

Atak nasz celem poprawienia naszych pozycyi na Hartmannweilerkopf miał pełne powodzenie. Nieprzyjaciel miał dotkliwe i krwawe straty, ponadto 230 jeńców, 1 kanon rewolwerowy, 6 karabinów maszynowych i 3 miotacze min dostało się w nasze ręce. Ataki nieprzyjacielskie na Schratzmannie zostały unicestwione.

Pod Dynaburgiem.

Wypad rosyjski na zachód od Dynaburga bez powodzenia. Dwa ataki na północny wschód od Wesołowa zduszone w zarodku ogniem naszej artyleryi. Po południu i w nocy ponawiane tutaj ataki zostały odrzucone, przyczem 445 Moskali wzięliśmy do niewoli.

Na północny wschód i na południe od Smorgoni atakujący Moskale zostali wszędzie odrzuceni.

Klęski Serbów.

Na południe od Semendryi wzięliśmy szturmem górę Vranovo, na wschód zaś od Pożarevca w ten sam sposób miejscowość Smoljinac.

Głodowanie żydów w Rosyi.

PETERSBURG 16 października. (T. B. K.). „Riecz" dowiaduje się, że uchodźcy żydowscy donoszą z różnych miast Rosyi, iż są wydani na śmierć głodową.

Hiszpania dla Polski.

WIEDEŃ 16 października (T. B. K.). Za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych poselstwo austro-węgierskie w Madrycie przesłało na ręce książęco-biskupiego konsystorza krakowskiego kwotę **38,566** koron, zebraną przez madrycki komitet „Pro Polonia" i przeznaczoną dla zniszczonych wojną ziem polskich. Król Alfons przeznaczył na ten cel z własnej szkatuły 10,000 pesetów.

Z wywiadów z władzami okupacyjnemi.

Odezwa generał-gubernatora barona Dillera z takiem ciepłem zwracająca się do ludności, mieszkającej w częściach Królestwa, okupowanych przez armię austro-węgierską, zwróciła uwagę ludności na osobę generał-gubernatora i zaciekawiła, jaki jest program działalności naczelnika zarządu wojskowego.

Z wywiadów, drukowanych częścią w „Dzienniku Polskim" w Warszawie, a prowadzonych dalej z kierownikami poszczególnych działów zarządu wojskowego przez współpracownika „Dziennika Narod.", podajemy w skrócie rzeczy najważniejsze. Jenerał-gubernator uważa za najważniejsze swoje zadanie robić wszystko, coby kraj nasz jak najprędzej mogło podnieść z ruiny ekonomicznej.

W tym celu obmyślana jest szeroka akcya zapomogowa, przy jak najszerszem współdziałaniu społeczeństwa. Ważną częścią tej akcyi jest poprawienie sieci komunikacyjnej przez budowanie szos, uruchomienie wszystkich linii kolejowych i tworzenie nowych kolei żelaznych. Mianowicie planowane są linie: Nierznica (stacya Miechów) Działoszyce, Jędrzejów — Chmielnik — Raków, Działoszyce—Kazimierz, Wielka—Kocmyrzów, Raków—Ostrowiec, Działoszyce—Czechów.

Celem ożywienia działalności instytucyi kredytowych, co podniesie życie ekonomiczne, robione są starania o wskrzeszenie działalności tutejszych instytucyi kredytowych przez zasilenie ich gotówką oraz założenie w kraju filii Banku austryacko-węgierskiego. Zarząd wojskowy dokłada też starań, ażeby umożliwić kontakt między warszawskiemi, centralnemi instytucyami, a prowincyonalnemi filiami, przyczem baron Diller zapewnił, że „nie będzie stawiał żadnych przeszkód wszelkiego rodzaju instytucyom warszawskim gospodarczym i kulturalnym o charakterze centralnym, obliczonym na całe Królestwo (np. Tow. Rolnicze), o ileby zechciały działać w części kraju, podlegającej Zarządowi Gubernialnemu".

O stosunku do ludności wyraził się baron Diller, że ma do niej pełne zaufanie, Królestwo Polskie nie jest uważane za kraj nieprzyjacielski i ludność też daje dowody, że zachowuje się wobec wojsk austr.-węg. z życzliwością. Nie wymaga się też od ludności nic ponad życzliwą neutralność. „Reform, sięgających głęboko w podstawy życia społeczeństwa, nie wprowadzamy, gdyż nie pora na to w czasie wojny. Jesteśmy jedynie Zarządem Wojskowym, kraj nie jest anektowany przez państwo austro-węgierskie, lecz tylko okupowany przez jego armie". Ludność powinna rozumieć, że urządzenia polityczne będą zależały od czynników politycznych.

Wywiad z pułkownikiem Hausnerem, szefem sztabu gen. Dillera zogniskował się najpierw około sprawy Chełmskiej. Wyodrębnienia Chełmszczyzny władze austryackie nie uznają, o fałszowaniu statystyki rosyjskiej, dotyczącej prawosławnych, wiedzą. Prawdopodobnie

część Wołynia, zajęta przez armię austryacką, będzie przyłączona w przyszłości administracyjnie do okupowanych obszarów Król. Pol.

Językiem urzędowym — odpowiedział pułkownik — jest naturalnie język niemiecki, ale w stosunku do stron obowiązuje język polski. Szkolnictwo jest nawskroś polskie. Język niemiecki w szkołach będzie wykładany tylko jako przedmiot. Napisy na ulicach i w sklepach są w języku polskim. Co się tyczy nazw miejscowości, to wszędzie wprowadza się nazwy polskie. Tam, gdzie pozostały nazwy zrusyfikowane (Nowa Aleksandrya, Cholm i t. p.), pochodzi to tylko z przyczyny, iż nazwy wprowadzono na podstawie map sztabowych. Język rosyjski jest wyrzucony ze wszystkich dziedzin życia. Tam, gdzie są Rusini, język ruski będzie miał pewne prawa. Żydzi mają oczywiście zupełne równouprawnienie, jak w Austryi, ale żargon żydowski nie może być brany w życiu publicznem w rachubę. Szkoły żydowskie zachowano, ale obowiązuje w nich również język polski. Metryki żydowskie są prowadzone po polsku.

Zachowanie się ludności — odpowiedział pułkownik na zapytanie — jest najzupełniej poprawne. Na usposobienie ludności dobrze wpływa fakt, że ogół urzędników jest polski. Władze są oczywiście za wprowadzeniem samorządu, którego forma będzie prawdopodobnie rezultatem kompromisu między dawnem ustawodawstwem a nowem. (dok. n.).

Broszura
ks. Olgierda Czartoryskiego.

Prinz Olgierd Czartoryski: Müssen Deutsche und Polen sich immer befehden? (Zeszyt 60. wydawnictwo „Der Deutsche Krieg“ Polit. Flugschriften herausgegeben v. Ernst Jackh, Stuttgart Berlin).

(Dokończenie.)

Natomiast — powiada Ks. Czartoryski — osiągnął rząd tą polityką skutek inny, zapewne zgoła niezamierzony: oto stworzył on grunt dla radykalizmu polskiego, a zarazem spowodował zupełny upadek konserwatystów, którzy jako lojalni ugodowcy, szybko stracili wszelkie oparcie i wpływy w społeczeństwie — i to właśnie na rzecz żywiołów „radykalnych“, które mając najlepszy argument w represyach stosowanych przez rząd, drogą krzykliwej agitacyi zyskały sobie przeważną część opinii i idąc pod hasłem walki z rządem, zwolna nietylko wytrąciły ster spraw politycznych z rąk konserwatystów, ale zmusiły ich nawet do wycofania się zupełnego z areny politycznej. Taki obrót sprawy był jednak właśnie wodą na młyn hakatystów, którzy, wskazując na drobną ale hałaśliwą mniejszość „radykałów“, potrafili przekonać rząd i naród niemiecki o nieprzejednanej nienawiści całej ludności polskiej i o płynącem stąd „polskiem niebezpieczeństwie“.

Z tą radykalną agitacyą antirządową i antiniemiecką nie miała jednak nic wspólnego znaczna i zdrowo myśląca większość społeczeństwa polskiego, — a przedewszystkiem ultra-lojalne i rządowo usposobione żywioły konserwatywne, które, straciwszy w ostatnich latach wpływ na ster polityki krajowej, nie były w możności stanowiska swego należycie zaakcentować i w praktyce przeprowadzić. Poprawny stosunek konserwatystów do rządu i dynastyi okazał się ponad wątpliwość w r. 1913 w czasie pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu (przyjęcie na zamku cesarskim, w którem większość zaproszonej szlachty polskiej wzięła udział), wywołał jednak znowu — dzięki agitacyi radykalnej — „obrzydliwe i niesympatyczne demonstracye“ a następnie zaciętą polemikę pomiędzy konserwatystami a radykałami — nowy obraz rozbicia i braku jedności narodowej, a zarazem nowy atut i tryumf hakatystów. Lojalne usposobienie udowodnili też konserwatyści, głosując za podwyższeniem listy cywilnej cesarza, za reformą finansową i t. p. Wszystko to jednak wzmagało tylko zaciętość „radykałów“, którzy swą krzykliwą i agresywną agitacyą potrafili uzyskać przeważający wpływ na masy i zahypnotyzować je hasłem bezwzględnej walki z rządem pruskim. — Otóż to powstanie i zapanowanie radykalizmu wśród spokojnej zresztą i z natury nawskroś konserwatywnej ludności polskiej — a z drugiej strony upadek znaczenia żywiołów zachowawczych, a więc rozważnych i ugodowych — oto jedyny owoc polityki rządowej, jedyny tryumf, który przyniosła rządowi bezwzględna i eksterminacyjna polityka antipolska hakatystów.

Przechodząc do oceny obecnego położenia i dyrektyw przyszłej polityki polskiej wobec rządu pruskiego — zaznacza autor, że wojna światowa przywróciła kwestyi polskiej jej międzynarodowe znaczenie. Zrozumiano to w Berlinie i uznano jawnie, że dalsze kontynuowanie dotychczasowej polityki antipolskiej jest niemożliwe. W tym duchu nastąpiły też już w czasie wojny pierwsze kroki pojednawcze rządu, jak zapowiedź kanclerza (w jesieni), że polityka polska ulegnie rewizyi, jak zamianowanie arc. gnieźnieńskim Polaka Ks. Likowskiego, a po jego śmierci Ks. Dalbora i t. p.

Odpowiednio do tego stanowisko Polaków w ostatnim czasie uległo też widocznie zmianie, czego dowodem jest wzorowe i lojalne zachowanie się ludności polskiej w czasie mobilizacyi i w samej wojnie. Polacy wykazali jasno, że za swego największego i odwiecznego wroga uważają Rosyę i że w zwycięstwie Niemiec i oparciu się o ich potęgę widzą jedyną możliwość ziszczenia swych narodowych nadziei i dążeń, a więc swój jedyny i prawdziwy interes. Pytanie na wstępie postawione rozwiązuje tedy autor bez wahania w tym kierunku, że dłoń pojednawczą, którą rząd pruski ku nam wyciąga, należy przyjąć i dobre zamiary rządu wszelkiemi siłami wspierać, a unikać wszystkiego, coby je mogło zmienić, — tembardziej w chwili, gdy wszystkie już ziemie ściśle polskie znajdują się w rękach państw centralnych. Jak z jednej bowiem strony niema powodu do powątpiewania w uczciwe zamiary rządu, tak z drugiej byłoby głupotą odtrącać jako strona o tyle słabsza pomocną dłoń silniejszego, który na ukształtowanie się przyszłej politycznej karty Europy będzie miał wpływ decydujący.

W tym celu należy wyraźnie i bez zastrzeżeń oświadczyć się za mocarstwami centralnemi, — a nadewszystko otrząsnąć się ostatecznie ze zgubnego „radykalizmu“, który wszelkiemi siłami opierał się porozumieniu z rządem niemieckim i łudził siebie i naród niedorzeczną nadzieją, że uda mu się w krytycznym czasie wojennym wymusić od rządu ustępstwa narodowe i zniesienie ustaw wyjątkowych i dostarczył tylko materyału i podstawy teoryom o polskiem niebezpieczeństwie dla państwa pruskiego, ukutym przez największych naszych wrogów t. j. przez hakatystów. Aby temu na przyszłość stanowczo zapobiedz i aby zgubny ten radykalizm doszczętnie wytępić, muszą teraz ster polityki polskiej objąć żywioły konserwatywne, które przy swej lojalności i z drugiej strony przy pojednawczem stanowisku rządu, z pewnością lepiej poprowadzą sprawę polską. Autor wyraża przekonanie, że ta konserwatywna polityka da się najzupełniej pogodzić z zachowaniem naszego stanowiska, jako dobrych Polaków i dobrych patryotów. Nie wolno nam stracić tej sposobności do porozumienia się z rządem, który przekonawszy się, że istnieje między nami poważna ilość ludzi spokojnych i rozsądnych, przestanie wierzyć w hakatystyczną bajkę o polskiem niebezpieczeństwie i uzna, że dalsza polityka antipolska byłaby bezprzedmiotową. Oto jest jedyny program rozumny i celowy, zapewniający narodowi podstawę dla przyszłego rozwoju.

GDZIE LEJE SIĘ KREW POLSKA.

Agencya Havasa donosi:

„Pierwszy oddział ochotników polskich miał zaszczyt poprowadzić w ostatnich walkach atak zwycięski na północ od Arrasu. Ochotnicy polscy, godni przodków swoich, walczyli po bohatersku. Porucznik Malcz i inni ponieśli śmierć chwalebną na polu walki“.

I oto znów krew polska obficie wsiąkła w obcą ziemię francuską, zamknęły się oczy, które z ufnością patrzyły w przyszłość Ojczyzny, przestały bić serca, które w fałszywie pojętym porywie młodzieńczym skupiły się dokoła sztandarów Rzeczypospolitej francuskiej...

„Polski oddział ochotników miał zaszczyt poprowadzić atak zwycięski“ — czytamy we francuskiem sprawozdaniu z pola bitwy. Za ten „zaszczyt“ krwawemi łzami zapłaciły matki i rodziny poległych, na cudzej ziemi i o cudzą sprawę walczących.

Żelazne jest prawo wojny, twarde i bezlitosne. Przeciw jego wyrokom nikt się nie okupi, nikt się tarczą bezpieczeństwa osłonić nie zdoła. — Śmierć wyciąga rękę po swój łup i zagarnia go w chwili i miejscu, które sama obierze. Krew polska na wszystkich frontach obfitym spływa strumieniem. Tragedya naszą narodowa sprawiła, że brat przeciw bratu oręż podnosić musi. Jedną pociechą jest zielony, nie więdnący laur, rzucony przez historyę na mogiłę poległych bohaterów!

Historya rozstrzygnie kiedyś, w jakim stopniu była owocną ofiara krwi Legionów polskich, ona orzeka już dzisiaj, że ofiara ta jest potrzebna.

W tragicznem rozdarciu naszem, w smutku naszych dni, wyczekujących chwili przełomu, nie rozumiemy może i nie zdajemy sobie jeszcze dokładnie sprawy ze wszystkich dróg, którymi Historya do swoich zmierza celów, żądając od nas podatku krwi i męczeństwa.

Ale intuicya całego narodu wyczuwa dobrze, że inaczej być nie może, że tylko za cenę wielkiego cierpienia i wielkich ofiar zdobywa się lepszą przyszłość, zyskuje się coraz szerszy krąg światła dla żywych, którym sądzonem będzie wejść do „ziemi obiecanej“...

* *

W tej sprawie zamieszcza „Świat“ warszawski piękny artykuł p.t. „Danina krwi“, w którym czytamy między innemi: „W bitwach na północ od Arras padł prawie cały oddział ochotników polskich. Wyznaczone do zdobycia reduty zostały zdobyte. Ale z 250 walczących tam Polaków, nietkniętych pozostało tylko 35... Wyznaczone do wzięcia reduty były następujące: W Alzacyi szczyt sławnej góry Hartmannsweilerkopf (tak często wymieniany w komunikatach sztabów: francuskiego i niemieckiego), w Argonach — Eperges i inne. Wszystkie te pozycye były przez wojska niemieckie doskonale ufortyfikowane. Na górze Hartmansweilerkopf — jak stwierdzili nawet sami wojskowi krytycy niemieccy — ustawiono pięć piątr armat, na każdem piętrze galerya armat wszelkiego kalibru i niezliczona ilość karabinów maszynowych. Wewnątrz góry urządzono klub oficerski, ścianę wytapetowano, do pokojów wstawiono pianino, połączenie telegraficzne i telefoniczne z głównym sztabem było idealne. Zbudowano wreszcie kolej zębatą, która co kilkadziesiąt minut mogła dostarczać posiłków i amunicyi.

I na zdobycie tak potężnych fortyfikacyi generał Joffre pchnął polskich ochotników, aby ich wygubić...

A oto garść nazwisk rannych Polaków w tych walkach piekielnych: Leon Szymański z Krakowa, Wacław Fiszer z Czerniowiec, Tadeusz Możdżeński, Józef Bankiewicz, Antoni Nowak, Włodzimierz Szaniawski, Zychlewicz, Adam Lumbe, Wł. Więckowski, Błaszczyński, Jan Kozierowski, Wacław Romanowicz, Jerzy Osecki, Wł. Wysożębski, Stefan Kobler, Jan Mazurek, Fr. Kaczor, Jan Kisling, Roman Jarosz, Stanisław Panek, Rudolf Waligóra, Teofil Dąbrowski, Wojciech Wieclawik, Urbaniak, Czesław Palczewski, Stanisław Baranowski, Tadeusz Junosza-Szaniawski, Józef Firla, Smogorzewski, Walenty Obst, Stefan Walter, Józef Bajtek, Jakób Błaszyński, Stanisław Banach, Tyszkowski, Czesław Bertman, Stanisław Ciomiel, Roman Rembelski, Piotr Grabowski, Bieloziemski, Naturski, Jaceko Grzegorz, Stanisław Kaniewski, Hufnagiel, Bieloziewski, Szabowski, Chwila, Biernacki, Wielowiak, Liszkowski, Kaniowski, Szawiński, Keller, Derkacz, Fr. Przybycień, Tomasz Sobczyk.

Nazwiska poległych: Lucyan Malcz, porucznik, zginął pod Arras w walce na bagnety, w 30 roku życia. Pochodził z Olszowa w Królestwie Polskiem. Ostatniem zawołaniem: „Niech żyje Polska“ — pożegnał bratnią kompanię. Edmund Wiweger z Kielc, naczelnik polskiego gniazda sokolego w Paryżu, Bolesław Czajkowski, podporucznik, pochodził z Turcyi, Stanisław Steinkeller z Warszawy, Karol Kazimierz Weinberg z Częstochowy, Andrzej Żołniewski, podporucznik, Józef Adryan Wachowski, podporucznik marynarki, zginął na pancerniku „Leon Gambetta“.

Paryska „Myśl Polska“ podaje jeszcze następujące nazwiska zabitych Polaków: Migdał, Włoszczyński, Andrzej Budzyński, Kowalczyk...

Niepotrzebna danina krwi polskiej dla obcej nam sprawy.

Opuszczone dwory na Litwie.

Obecny los dworów polskich na Litwie charakteryzuje w liście do krewnego swojego pewien uczestnik walk koło Wilna. List ten, zamieszczony w „Kuryerze Lwowskim“, datowany 17 września pod Wilnem, na dwa dni przed zajęciem stolicy, opiewa:

„Litwa — to przecudny kraj, teraz dopiero w pełni pojmuję tęsknotę Mickiewicza, w „Panu Tadeuszu“ wyrażoną.

Wola Polski — wolą Boga!

I ty idziesz!

I ty idziesz — ty ostatni —
Położyć się w kurhan bratni,
Gdzie się kości z kośćmi plotą —
I zostawisz mnie sierotą...
I ty idziesz — ty...

Matko moja, matko droga,
Wola Polski — wolą Boga!
Bracia idą — zwyciężają...
Cyt matuchno! — serce krają
Mi twe gorzkie łzy...

I ty idziesz — ty ostatni
Położyć się w kurhan bratni,
Młodą duszę nieść na dłoni —
I nie wrócić — tak jak oni...
Synu, synu mój!...

Matko — będzie serce świętem,
Gdy pogardzi sakramentem?
Może być — twój syn Polakiem,
Gdy pogardzi żywych znakiem
I nie pójdzie w bój?!

I ty idziesz — ty ostatni —
Położyć się w kurhan bratni...
Wszystkie groby te, mogiły
To twój, Polsko, kwiat — i siły,
To twój cały świt...

Matko, matko — a gdy wstanie
Wolna Polska na kurhanie —
Czybyś sama nie wolała,
By mi była w grobie chwała,
Niż żywemu wstyd?!

Poległ, to nie znaczy: umarł!

Poległ, to nie znaczy: umarł —
I gdzieś w czarnej ziemi gnije...
Lecz — najwyższą wziął komendę,
Rozkazuje, patrzy, żyje!

A co każe, to my wiemy:
Iść, gdzie mogił ślad nierzadki,
A gdzie patrzy — to czujemy:
W świętą przyszłość naszej matki!

Gdzie się sieje takie ziarno,
Gdzie jest kurhan przy kurhanie,
Tam nad ziemią naszą czarną
Zejdzie pewno — zmartwychwstanie!

Jakże zginąć może człowiek?

Ja wam mówię: stójcie twardo!
Ja wam mówię: trwajcie dzielni!
Każdą krzywdę bijcie wzgardą,
Bo jesteście — nieśmiertelni.

Pył nie ginie, ni łza z powiek
Chociaż pada w wir bezdroży...
Jakże zginąć może człowiek
Duchem twórca i syn boży?!

Każda jego myśl się wraża
W przestwór — jako iskra słońca!
Do kolebki — od cmentarza
Rośnie, wiąże się bez końca — i pomnaża...

Ja wam mówię: stójcie twardo!
Ja wam mówię: trwajcie dzielni!
Każdą krzywdę bijcie wzgardą,
Bo jesteście — nieśmiertelni!

Nieśmiertelni! czy to słowo
Nie potrąca struny ducha
Tak, że z piersią w śmierć gotową
Przeznaczenia każdy słucha?

Pył nie ginie, ni łza z powiek
Chociaż padnie w wir bezdroży...
Jakże zginąć może człowiek,
Duchem twórca i syn boży?!

Aleksandra Dzióbówna.

Pełno tu wzgórz lesistych i dolin uroczych, wśród nich zaś urwiska strome, śliczne joziora i kręcące się rzeczki. Wszyscy tu podziwiają piękności litewskiego kraju.

Z przepychem urządzone są dwory, typowe dwory polskie, takie, jakie opisywał Mickiewicz. Do dworu prowadzi zazwyczaj szeroka aleja z sędziwymi dębami lub lipami po bokach. Dwory, w których dotąd byłem, to wszystko dwory polskie; wskazują na to obrazy i książki polskie, bo niestety, żywej istoty w nich niema. Wszystko uciekło, nawet służba, tak, że dowiedzieć się trudno, kto tu właścicielem, kto tu mieszkał.

I tak, jak prześliczny krajobraz Litwy zachwyca, tak ta pustka w polskich dworach zasmuca do głębi. Takby się chciało zobaczyć tu swoich, uścisnąć im dłonie, usłyszeć dźwięki naszej ojczystej mowy, chciałoby się tych ludzi zakląć, że tu zostać powinni!

W taki opuszczony dwór wchodzę nie bez uczucia trwogi, gdyż aczkolwiek są tacy, którzy te pustki uszanować umieją, to jednak dzieje się i przeciwnie, ach, a wtedy krew się w żyłach ścina, kląć i płakać się chce!

Nie uwierzysz, jakie wrażenie zrobił na mnie pomnik Kościuszki w Grubiszkach w parku, zaraz na wstępie do dworu. Naczelnik wydawał mi się mocno zdziwiony, jakoby się pytał: „coście za jedni, pocoście tu przyszli?" Pozdrowiłem go w przejeździe, gdym zaś wieczorem złapał trochę wolnego czasu, poszedłem się Naczelnikowi pokłonić i zaraportować mu: „Naczelniku, nową historyę czynimy, może co z tego będzie!" I długośmy z sobą rozmawiali w duchu i zrozumieliśmy się.

— Sie, polnischer Schwärmer, schlafen gehn — wzywa mnie porucznik — morgen in aller Frühe geht's los gegen Wilno! (Polski marzycielu, idź spać — jutro wczesnym rankiem atak na Wilno).

Za moje „nieszkodliwe" wykłady dziejów polskich na Litwie i za objaśnienia polskich pamiątek narodowych, które tu na każdym kroku spotykamy, dostałem rangę: „polnischer Schwarmer!"

List górali legionistów do Zakopanego.

W „Gazecie podhalańskiej" znajdujemy następujący list, stanowiący przyczynek do wybitnego udziału naszych włościan podhalańskich w Legionach:

II. Bryg. Leg. pol.
Pozycya 3-go pułku 30/IX 1915.

Sanowno Redakcyjo!

Nie wiem, co wy tez powiécie na to, ze my tak namyśleli do wos napisać, ale przecie rok, jak my sie s wami pozegnali i z wasom kochanom „Gazetkom Podholańskom". Ale dyć pisem, a nawet nie wiécie do tego casu, fto; to wom powiém, ze Podholanie, a jest nos tu pore w piérśej kompaniji, co my se jesce nie dali, jak sie to u nos powiado, „wyiskać ciaka"; prowda, jest nos i w innyk kompanijak poru, ale my w piérśej nobarzóiéj sie kupy trzymiemy. Bić sie ta teroz nie bijemy; siedzimé w dziurak w ziemi jak scury, a ta niewycytno i Moskole tak samo; jak ftory łeb wystawi z okopu, to peu! go ta! my go ta zaroz wypatrzyme, ino łeb wystawi na wierch, choć ta i dość obdolno od nos sie ułozyli. Ale tez i on nie barz do pokój, myślicie; dy teroz, kie ten list pisem, piere kuferkami, śpurnelami, (bo tu tak nazywomy granaty i śrapnele), jaze zgielcy, ale nom nic ni moze zrobić, bo se nakupieł od zyda amunicyje, to ino telo, co ziemiom strząpnie, bo to przecie ciężor, ale mu nie zeksplozuje dziwaśftory.

Prawie dziś rocnica, jako my, to jest 3-ci pułk, ba nawet cało drugo bryagada, wyjechali w pole, cubrzyć sie z Moskolem; ale my mu tez niewycytno, dość bez ten rok krwie upieli; ón nos ta bedzie bocel do śmierzci. No i jako w tyn rocnice pośli me do wsi, co je za pozycyjami, ale ino jeden pluton z pozycyje, ale wybrali z nasej piérsej kompaniji, coby zaś korpskomendant widzioł, ze jesce jest w legjonak chłopy; no i nie dość, ze nos wygnali, co nom ani nie dali pośniodać dobrze, jesce my musieli kufami wykrzywiać, bo my robieli defilade, a przy defiladzie ta wy wiecie, jako mo być. Ani nom z tego nic nie przyszło, bo choć ta tén generoł coś ugodoł po niemiecku, to i mało fto co z tego wiedzioł; no i po syćkiemu, wrócili my se do swoik dziur, coby mé zaś byli blizej nasyk Moskoli, bo my sie, wiecie, teroz straśnie radzi widzimé, (jak psy dziada). Ale wyboccie, bo nom kozom sie zbierać na placówke, to nima casu; ale jak se zaś przybocyme, a dorwieme casu, to zaś co uzdajeme.

Ostojcie z Bogem!

Podholanie legjoniści
I-ej kompanije, 3-go pułku.

Ant. Suchecki z Zakopanego, A. Michna, Czarny Dunajec, J. Pawlikowski, Szaflary, Józef Cikowski, Cz. Dunajec, Jan Kois, Dzianisz, Wł. Czubernat, N. Targ, M. Malinowski, Cz. Dunajec, A. Obyrtacz, Cz. Dunajec, F. Szaflarski.

KRONIKA.

Pomyłka w nazwisku. W piątkowym numerze naszego pisma z dnia 15 października r. b. w artykule p. t. „Z dziejów szkolnictwa w Sosnowcu" wydrukowano przez pomyłkę zercera, co następuje: „Szkoła to p. Starkiewicza, człowieka o smutnej pamięci z czasów pobytu w Radomiu i p. Meiera i t. d." Otóż zamiast „p. Starkiewicza" miało być: „p. Araszkiewicza i t. d."

Za tę pomyłkę, niezależną od woli autora artykułu i redaktora pisma, przepraszamy najgoręcej p. Starkiewicza i wszystkie osoby tego nazwiska, które z nazwiskiem p. Araszkiewicza nie mają nic wspólnego. Dyablik drukarski wypłatał nam w tym wypadku bardzo przykrego i złośliwego figla. Najmocniej za tę mimowolną przykrość przepraszamy.

Redakcya.

Z kart naszego bohaterstwa. Znowu przychodzi nam zanotować śmierć czterech z tych najlepszych synów Ojczyzny, którzy pierwsi na odgłos pobudki wojennej bez patetycznego gestu karnie i mocno w szeregach stanęli. Są to czterej ułani, „szóstacy" ze szwadronu Pryzińskiego. Padli na patroli, prowadzonej przez ś. p. asp. ofic. Henryka Urszyn Pruszyńskiego pod Kinskoje. W 19 ułanów wstrzymano tam wściekłą szarżę 3 rot kozaków dońskich przez przeszło godzinę i zmuszono ich do cofnięcia się z odcinka danego terenu. Niestety, nie obeszło się bez ofiar. Legł podchor. Henryk Urszyn Pruszyński, lat 29 z Krakowa, ułani: Antoni Gąsiorowski, lat 16 z Kołomyi, Janusz Kiełczewski, lat 20 z Włocławka, Ludwik Sanojca lat 19 z Kołomyi. Życie swe sprzedali jednak drogo. Po stronie rosyjskiej został na placu oficer zabity i około trzydziestu kozaków.

Poświęcenie Domu legionistów w Budapeszcie odbyło się w dniu 3 b. m. Dom ten powstał i urządzony został wskutek zabiegów kapitana Legionów, Jana Łuczyńskiego, b. adjutanta pułkownika Zielińskiego, a obecnie komendanta stacyi zbornej i transportowej Legionów w Budapeszcie, przy czynnej pomocy delegacyi węgierskiej Naczelnego Komitetu Narodowego.

Śmierć biskupa łucko-żytomierskiego. Z Żytomierza donoszą: W dniu 29 z. m. zmarł tu ks. dr. Longin Żarnowiecki, biskup sufragan dyecezyi łucko-żytomierskiej. Urodzony w r. 1842 na Wołyniu, po ukończeniu Akademii duchownej w Petersburgu, uzyskał tam stopień doktora teologii i wyświęcony w r. 1866 został wikarym katedry łuckiej, poczem powołano go na profesora seminaryum duchownego w Żytomierzu. W r. 1910 został ks. Żarnowiecki biskupem Mozypolitańskim i sufraganem łucko-żytomierskim.

Zmarły był wielkim znawcą szatnictwa, pozostawił po sobie fundamentalną pracę p. t. „Ozdoba Domu Bożego", a oprócz tego dzieła: „Historya i technika hafciarstwa kościelnego", „Barwy liturgiczne", znakomitą i jedyną w literaturze nietylko naszej, ale i europejskiej monografię „Kielich w kościele pod względem historycznym, liturgicznym i estetycznym", „Symbolizm" na materyach kościelnych, „Casula" i inne. Wreszcie świeżo ukazała się ostatnia praca zmarłego biskupa: „Historya tkanin jedwabnych". Wewnętrznej wartości dzieła odpowiada godnie zewnętrzna forma—wydanie wytworne, które śmiało rywalizować może z wydawnictwami europejskiemi, uchodzącemi za ostatnie słowo sztuki graficznej.

Statystyka Polski. Pod powyższym tytułem wyszła w Krakowie (r. 1915, skład główny u Gebethnera i Sp. w Krakowie) książka, opracowana przez A. Krzyżanowskiego i K. Kumanieckiego, staraniem i nakładem Polskiego Towarzystwa Statystycznego. Książce tej poświęcimy w stosownym czasie obszerniejsze uwagi.

Liczba wygnańców. Z ostatnich doniesień gubernatorów rosyjskich wynika, że w gubernii jekaterynosławskiej znajduje się 112 tysięcy wygnańców polskich, w mińskiej 50.000, w astrachańskiej 37.000, kałuskiej 33.000, penzeńskiej 20.000, połtawskiej 25.000, riazańskiej 15.000, samarskiej 52.000, smoleńskiej 25.000, erywańskiej 120.000, jarosławskiej 10.000, w karskim obwodzie 12.000, w gubernii pskowskiej 11.000, tambowskiej 14.000, w twerskiej 10.000, w bessarabskiej 9.000. Wygnańcy napływają do gubernii tambowskiej, połtawskiej, i mińskiej w dalszym ciągu, do tej ostatniej podąża obecnie 300.000 wygnańców, przez gubernię tulską przeszło 150.000. W gub. taurydzkiej spodziewają się 25 tysięcy wygnańców. W Orenburgu stoją obecnie 73 wagony z wygnańcami, z gubernii ołonieckiej — spodziewana jest partya wygnańców — żydów. Fala wygnańców, podążających na Syberyę — zmniejszyła się. Liczba wygnańców pozbawionych pracy, według dodatkowych informacyi wynosi: w gub. astrachańskiej 2.000, w sybirskiej 3.000, w samarskiej i saratowskiej po 7.000, w niżnogrodzkiej 2700, w ufijskiej 1700, w Moskwie 3.700, w jarosławskiej 1600, w riazańskiej 3100. W innych guberniach od 500 do 1000.

Fabryki polskie w Rosyi. Według nadeszłych wiadomości, ani jedna z fabryk polskich, przymusowo ewakuowanych, nie rozpoczęła jeszcze pracy w Rosyi. Rząd rosyjski dotąd nie zapłacił nikomu obiecanego odszkodowania, a przeto właściciele nie mają środków na urządzenie się i rozpoczęcie robót.

Olesko w czasie inwazyi. Olesko, stary gród Sobieskiego, ucierpiało wskutek inwazyi rosyjskiej na szczęście nie wiele. Pastwą płomieni padł tylko dom rabina, dom sąsiedni, tudzież chata jednego z gospodarzy. Tę ostatnią podpalili kozacy z zemsty, gdy właściciel odmówił kozakom siana.

Naczelnikiem gminy podczas inwazyi był powołany przez Rosyan gospodarz Tokarski. W budynku sokolnym i w ruskiej sokolni mieścił się etap rosyjski. Tędy prowadzili Moskale naszych jeńców, na zamku Sobieskiego dawali im skąpy posiłek, herbatę i kromkę chleba, a następnie pędzili ich dalej przez Brody do Kijowa. Brutalność rosyjska zwróciła się w pierwszym rzędzie przeciw „jewrejom", których rabowano dniem i nocą. Nie szanowali jednak Moskale mienia i dobytku włościan, zabierali im bydło i siano, płacąc kwitami, płatnymi po wojnie... Dwór Sewerynka, własność p. Zofii Ujejskiej, ograbili Moskale doszczętnie; z inwentarza żywego i martwego nic nie pozostało. Z inteligencyi przebyli inwazyę rosyjską OO. Kapucyni, proboszcz Aleksander Moszyński, dziekan Aleksander Lewicki, Emil Witkiewicz, rejent, Emanuel Brandstatter, właściciel realności, Jan Sokalski, emerytowany dyrektor szkoły, Józef Dąbrowski, kierownik szkoły, Józefa Kłosowska, nauczycielka, Józef Bielecki, urzędnik kasy, Jan Nakryjko, naczelnik urzędu podatkowego i Franciszek Kozioł oficyał sądowy.

Automobilowa komunikacya z Kielcami. C. i k. naczelna komenda etapowa zezwoliła na otwarcie normalnego ruchu automobilowego Kraków-Kielce z dniem 10 października b. r. za opłatą należytości według osobnej taryfy. Ruch ten otworzony jest przedewszystkiem dla osób wojskowych, w miarę jednak miejsca może być użytkowanym i przez osoby cywilne za okazaniem legitymacyi osobistych. Wyjazd następuje każdodziennie z placu św. Magdaleny.

Z Krakowa samochody odchodzą o godzinie 7-ej. Cena: do Słomnik 5 K, dalej jeszcze do Miechowa 3 K, do Wodzisławia 5 K, Jędrzejowa 3 K, Chęcin 5 K, Kielc 3 K; razem z Krakowa do Kielc (dla cywilów) 24 K.

Przywóz drobiu z Królestwa Polskiego. Namiestnictwo zezwoliło wyjątkowo aż do odwołania wprowadzać żywy drób z Królestwa Polskiego na rzeź w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Jarosławiu i Rzeszowie. Wprowadzenie drobiu odbywać się może tylko przez stacye wchodu w Szczakowej, Kocmyrzowie, Szczucinie, Nadbrzeziu i Bełzcu, przy zachowaniu przepisanych specyalnych ostrożności pod względem weterynaryjno-policyjnym. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie.

Gęsi z Miechowa i burmistrz Weisskirchner. Burmistrz miasta Wiednia miał przez cały rok nie mało kłopotu z wychodźcami galicyjskimi, nie wiedząc, w jaki sposób pozbyć się ich z Wiednia, obecnie zaś od dni kilku ma frasunek nowy: jest przedmiotem ataków prasy wiedeńskiej z powodu gęsi polskich z Miechowa. Rzecz się miała, jak następuje: Przed niedawnym czasem zarząd gubernialny w Miechowie w Królestwie Polskiem odniósł się do p. Weisskirchnera z zapytaniem, czyby nie zechciał kupić dla stolicy większej ilości gęsi po kor. 5 za sztukę. Gęś za 5 koron!

Larum się zrobiło wielkie z powodu tej korzystnej propozycyi, zaczem p. Weisskirchner wezwał rychło fachowych gęsiarzy, iżby na uroczystej naradzie rzekli, co o sprawie sądzą. Gęsiarze rzekli, że do gęsi miechowskich nie mają nabożeństwa. Chude są bowiem, mają czerwone mięso, a mało tłuszczu. Trzeba je długo odkarmiać. Wiedeń tedy propozycyę odrzucił, gęsi nie kupił, natomiast bez wahania nabył je — Berlin. Na wieść o tem w prasie wiedeńskiej zrobił się gwałt i krzyk przeciw burmistrzowi. Zwołano posiedzenie przewodniczących klubów z porządkiem dziennym: Dlaczego burmistrz nie kupił gęsi z Miechowa? Burmistrz wygłosił w tej sprawie wielkie „expose", w którem stwierdził, że fachowym gęsiarzem niestety nie jest i polegał na zdaniu innych, że dalej Wiedeń nie posiada odpowiedniej instytucyi na pięciomiesięczne karmienie gęsi itd. Część prasy wiedeńskiej, przeciwna dr. Weisskirchnerowi, nie uznaje tych argumentów i atakuje go dalej. Mogły być gęsi chude i czerwone, ale zawsze kosztowały 5 kor. od sztuki! Więc czemuż ich nie kupił.

Biedny jest p. Weisskirchner! Do niedawna nie dawali mu spokoju wychodźcy galicyjscy, teraz zaś gnębią go jeszcze — gęsi z Miechowa! (Gazeta poranna lwowska).

Dostawa papieru do pisania. Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie rozpisało rozprawę ofertową na dostawę papieru do pisania dla sądów swego okręgu na czas od 1 stycznia 1916 do 31 grudnia 1916 r. Roczne zapotrzebowanie wynosi około 2200 ryz po 1000 arkuszy papieru konceptowego, kancelaryjnego i do pisania na maszynie łącznie. Oferty należy wnieść najpóźniej do 31 października b. r. pod adresem c. k. prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, wzgl. kancelarya c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Dostawa drzewa i desek. Zarząd salinarny w Wieliczce rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na dzień 3 listopada 1915 o godz. 11 przedpołudniem celem zabezpieczenia dostawy 816 metrów sześciennych drzewa jodłowego, oraz 1950 sztuk desek jodłowych. Bliższych informacyi udziela zarząd salinarny.

Zajęcie gumy i kauczuku. Na murach miejscowości austryackich rozlepiono obwieszczenie donoszące, że Ministerstwo wojny zarządziło zajęcie dla celów wojennych materyałów gumowych i kauczukowych. Wedle żądania komend wojskowych zajęciu podlegają: obręcze automobilowe, nowe i używane, gumy stare, surowy kauczuk. Zajęciu niniejszemu podlegają także obręcze gumowe wozów, które uzyskały specyalne zwolnienie od c. i k. Ministerstwa wojny.

Przedsiębiorstwa te otrzymają od Magistratu legitymacye zwalniające od niniejszego zajęcia, które prowadzący wóz winien zawsze mieć przy sobie. — Komendy żandarmeryi otrzymały polecenie, ażeby ich organa wszystkie automobile prywatne zatrzymywały, a nie posiadające odpowiedniej legitymacyi odprowadzały wprost do Komendy wojskowej. Niestosujący się do powyższego zarządzenia karani będą surowo w myśl obowiązujących postanowień.

Rozszerzenie „szerszego" obszaru wojennego. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o zmianie granic ściślejszego północnego obszaru wojennego, na podstawie którego okręgi urzędowe politycznych władz powiatowych w Cieszanowie, Drohobyczu, Jaworowie, Mościskach, Rudkach, Samborze, i Skolem zostają wyłączone ze ściślejszego obszaru wojennego i przydzielone do dalszego obszaru wojennego. — W ten sposób znacznie się rozszerza t. zw. „szerszy" obszar w Galicyi, w którym podróż może odbywać się bez trudności legitymacyjnych; Krakowianin np. może legitymować się legitymacyjną książeczką ewakuacyjną. Granica rozszerzonego obszaru przechodzi na wschód od Sanoka, Rzeszowa, Jarosławia i Przemyśla, wobec czego podróż z Krakowa do tych miast zostaje znacznie ułatwiona. Lwów, niestety, na razie pozostaje w obrębie „ściślejszym".

Jednocześnie zostaje rozszerzony „szerszy" obszar w Królestwie aż do

wschodniej granicy obwodów Biłgoraj, Zamość, Krasnostaw, Lublin i Lubartów, wobec czego Radom, Lublin, Sandomierz, Puławy itp. należą do „szerszego“ obszaru. Oczywiście — według znanych przepisów — dla podróży potrzebny jest paszport wizowany.

W końcu rozszerza się także obszar na Śląsku (z wyjątkiem powiatów Freudental (Bruntal), Frywałdów i Jagernodorf) i na Morawach (oprócz powiatów M. Weiskirchen, Nowy Jiczyn, Wal. Meseritsch (Międzyrzecz). Mistek i Mor. Ostrawa.

Ż Dąbrowy.

Na pomnik pod Krzywopłotami. W Administracyi naszego pisma złożył p. Roman Szotek na pomnik dla poległych pod Krzywopłotami 50 kop.

Nowe rozporządzenia na kopalniach. Począwszy od 1 listopada 1915 roku wchodzą następujące zasady w życie dla wypłaty zarobków robotników. Przynajmniej 60% zarobku miesięcznego musi być wypłacone gotówką. Zaliczki wypłacone gotówką w ciągu miesiąca należy wliczyć do tej kwoty. 40% zarobku miesięcznego można obrócić na wyrównanie dopuszczalnych potrąceń, jako potrącenia zarobku są dopuszczalne: a) Najwyżej 10% zarobku na spłacenie t. zw. starych pożyczek, zaciągniętych przez robotników u przedsiębiorstwa od miesiąca marca 1915 r., na spłacenie pożyczek zaciągniętych przed tym czasem mogą potrącenia być uskuteczniane tylko za zgodą dłużnika. b) Najwyżej 7% zarobku na materyały robocze, jako: karbit, lampy, narzędzia. c) Najwyżej 15% zarobku na chleb, który jednakże przedsiębiorstwa muszą zaliczać robotnikom nie drożej aniżeli po cenie własnych kosztów. d) Dalej mogą być pobrane przez potrącenia z zarobku wkładki do kas bratnich, czynsz za mieszkania w budynkach kopalnianych jakoteż inne świadczenia w naturze. Dalsze potrącenia z zarobku n.p. w razie udzielenia nadzwyczajnych pożyczek, mogą tylko wtedy nastąpić, jezeli dotyczący robotnik wyraźnie się na to zgodził, w takim wypadku może wysokość zarobku miesięcznego, wypłaconego gotówką, wynosić mniej niż 60%.

Powyższe postanowienia nie odnoszą się do potrąceń z zarobku, które mają nastąpić na podstawie prawomocnych sądowych wyroków.

Wszystkie artykuły spożywcze z wyjątkiem chleba, muszą w magazynach żywnościowych albo stowarzyszeniach spożywczych kopalnianych być z reguły gotówką zapłacone. Dozwolonem jest jednak, by robotnik za złożeniem gotówki u przedsiębiorcy, nabył marki, służące do zakupna środków żywności w wymienionych magazynach, lub stowarzyszeniach spożywczych Także wolno wydawać takie marki w miejsce gotówki, albo tylko za wyraźną zgodą robotnika, w tym razie można także i mniej aniżeli 60% zarobku gotówką wypłacać W żadnym wypadku nie dozwolonem jest jednak wywieranie przymusu na robotnika do przyjęcia takich marek.

C. K. Zarząd wojskowy górniczy w Dąbrowie podwyższył od 1-go października roku 1915 cenę węgla, zabieranego z kopalń Francusko-Rosyjskiego Towarzystwa górniczego.

Z podwyżki tej będzie większa część t. j. 70 halerzy na tonnie (10 korcy) rozdzielona między robotników, jako miesięczny nadzwyczajny dodatek drożyźniany na czas trwania wojny i dopóki podwyżka ta przez C. K. Zarząd górniczy Francusko-Rosyjskiemu Towarzystwu górniczemu wyplacaną będzie.

Dodatek ten będzie wypłacany co miesiąc w gotówce w połowie następnego miesiąca w jednakowej wysokości wszystkim robotnikom, którzy opuścili najwyżej 2 dniówki w ciągu danego miesiąca. Opuszczone z powodu choroby i przez lekarza w sposób należyty zaświadczone dniówki będą zaliczane do obrachunku; dniówki przystane uwzględniane nie będą.

Pierwsza wypłata za październik r. 1915 wymienionego nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego nastąpi w połowie listopada roku bieżącego.

Z Będzina.

Na Legiony Polskie i pomnik pod Krzywopłotami W Administracyi naszego pisma złożyła p. M. J. z Będzina na Legiony Polskie 10 rb. i 1 rb. na pomnik dla poległych pod Krzywoplotami.

Z Sosnowca.

Ze straży ogniowej. Dla bezpieczeństwa miasta zaprowadzone zostały w straży ogniowej ochotniczej miejskiej stałe dyżury szeregowców, tak w dzień, jak w nocy. Ćwiczenia praktyczne strazy odbywają się stale co niedziela o godzinie 2½ popołudniu. Kandydatów do straży zgłasza się coraz więcej.

Ze spraw młodzieży szkolnej. Chociaż rok szkolny dawno już się zaczął, duży zastęp uboższej dziatwy zmuszony został pozostać w domu z powodu biedy rodziców. Albowiem w szkołach prywatnych nie są w stanie opłacać dość wysokich wpisowych, w szkołach zaś miejskich nie mają za co kupić dzieciom książek i zeszytów Najgłówniejszą zaś przyczyną nieposyłania biednej dziatwy do szkół jest i to, że nie ma ona ubrania i obuwia. Wartoby pomyśleć o zorganizowaniu samopomocy dla najbiedniejszej dziatwy, aby była w stanie się uczyć, gdyż w przeciwnym razie, z wałęsającej się dziatwy, wyrosną tylko zastępy złoczyńców.

Z Lublina.

List Brygadyera Józefa Piłsudskiego. Do W-go Prezesa Wydziału Narodowego w Lublinie. Szanowny Panie! Dostarczono mi tutaj odezwę, pisaną na maszynie, rzekomo pisaną i podpisaną przezemnie, a streszczająco jakoby moje poglądy w sprawie Legionów. Wyjątki z tej odezwy ukazały się w druku w „Głosie Lubelskim“ i służyły temu pismu jako temat do różnych wywodów.

Oświadczam niniejszem, żem tej odezwy nie pisał i z tymi, którzy ją rozpowszechniają, nic nie mam wspólnego. Uważam zaś samą odezwę za zwyczajny falsyfikat i nadużywanie mego imienia w sposób niegodny uczciwych ludzi, korzystających z mego położenia, nie pozwalającego na żywszy udział w życiu politycznem Polski.

Proszę przyjąć, panie prezesie, zapewnienie wysokiego szacunku i poważania.

J. Piłsudski.
Brygadyer Leg. Polskich.

Ziemia Lubelska, 3 października 1915 r.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 16 października.

(mj) Dyplomacya czwóraliansu ponosi klęskę po klęsce. Rezultat jej działań wykazał, że w neutralnej dotychczas części Europy wygasła wiara w zwycięstwo oręźne aliantów. Tem bowiem tylko przeświadczeniem możemy sobie wyjaśnić, że waleczna Bułgarya stanęła jako nowy sojusznik na polu walki po stronie mocarstw centralnych, Grecya zaś i Rumunja zachowały nadal neutralność z nastrojem — o ile można do tej pory wnioskować — niezbyt przychylnym dla czwóraliansu. To pomieszczenie sympatyi w 15-tym miesiącu wojny jest bardzo charakterystyczne, a zarazem stwierdzające klęskę dyplomatyczną i strategiczną aliantów. Buńczuczne groźby i histeryczne pozy — o których nieraz wspominaliśmy — nic na to nie pomogą.

Poszedł precz pierwszy z Ajaksów, Mikołaj Mikołajewicz, Sazanow zaś zaczyna być mocno krytykowanym przez istinnę „Nowoje Wremia“. Poszedł precz intrygant pierwszej klasy Delcasse, a „tajemniczy“ Sir Grey walczy coraz trudniej z opinią publiczną. Zmierzch bogów nadszedł na tych wszystkich, którzy splatali nici dziś rwącej się dla aliansu zawieruchy światowej. Objawy to niezmiernie pożądane dla zwartych z Turcyą i Bułgaryą mocarstw dwuprzymierza.

Wypadki na polu walki znaczą się równoległemi klęskami strategii aliantów i oddziaływują bezpośrednio na ich klęski dyplomatyczne. Oręż dwuprzymierza i jego sojuszników trzyma się krzepko i zwycięsko na wszystkich frontach, oręż czwóraliansu miota się jak w malignie, wymierza też ciosy na prawo i na lewo, wszystkie jednak na oślep, bezcelowo i bezskutecznie.

Telegramy „Gazety Polskiej“

W Serbii.

GRAC 15 października. Donoszą tu z Lugano: Według „Secolo“ walka zaczęła się już dawno na całej granicy serbskiej. Nisz uflagowany oczekuje przybycia wojsk francuskich. Dotychczas jednak ani jeden żołnierz francuski nie znajduje się w Serbii.

BERLIN 15 października. „Aftenpost“ donosi z Paryża: Bitwy pod Semendria były niezwykle krwawe. Wielkie wojska serbskie maszerują ku miejscu, gdzie stykają się granice: serbska, rumuńska i bułgarska, ażeby nie dopuścić, by Bułgarowie obsadzili dolinę Timok, połączyli się z Niemcami i oskrzydlili w ten sposób armię serbską.

„Lokalanzeiger“ donosi z Zurychu: Serbska kwatera główna wraz z królem Piotrem i następcą tronu przeniosła się z Kragujewac do Budjevo (25 klm. na zachód od Nowybazar, a 60 klm. na południowy wschód od Plevlje).

Przyjazne stanowisko wobec Rumunii.

BUKARESZT 15 października. Tutejszy poseł bułgarski Radew uwiadomił wczoraj przed południem premiera Bratianu i ministra spr. zagr. Porumbaru, że Bułgarya wypowiedziała Serbii wojnę.

Radew oświadczył równocześnie imieniem swego rządu, że Bułgarya zachowa przyjazne stanowisko wobec Rumunii.

Kooperacya bułgarsko-turecka.

SZTOKHOLM 15 października. W kołach aliansu omawiają z niepokojem, że dzięki listom tajemnym sułtana i króla bułgarskiego kooperacya armii bułgarsko-tureckiej jest postanowiona. Rolę kierowniczą mają tu objąć komendanci niemieccy, jakby wynikało z wizyty marszałka Limana v. Sanders u króla bułgarskiego.

Turcy koncentrują 2 dywizye w okolicy Sufli, ażeby wesprzeć Bułgaryę przeciw ewentualnej chęci aliantów lądowania w Dedeagacz.

Grecya pozostaje neutralną.

BERLIN 15 października. Korespondent Biura Wolffa w Atenach donosi: Utrzymują tu z całą pewnością, że Grecya mimo wybuchu wojny bułgarsko-serbskiej zachowa nadal politykę zbrojnej neutralności, gdyż **dla Grecyi nie zachodzi tu casus foederis.**

Lądowanie w Soluniu.

LYON 14 października. „Nouvelliste“ donosi z Aten: Nowy kontyngent wojsk angielskich przybył do Solunia. Wyżsi oficerowie angielscy wynajęli wille i hotele i zapłacili **czynsz za 6 miesięcy z góry.**

LONDYN 14 października. „Daily Chronicle“ pisze w artykule wstępnym: Alianci, których floty trzymają w garści terytoryum greckie, zastanowią się, **jak długo neutralność grecka może być cierpianą.** Dadzą one Zaimisowi termin, ale tylko ograniczony.

SOLUŃ 14 października. Przedwczoraj i trzy dni temu przybyły **dalsze transportowce** z wojskami francuskiemi i angielskiemi. Do tej pory z wojsk tych nic nie odeszło do Serbii.— Przeciw nieprzyjacielskim łodziom podwodnym zarządzono środki ostrożności. Pobudowano mnóstwo baraków dla pomieszczenia materyału. Lądowanie odbywało się dotąd bez nieszczęśliwego wypadku.

BERLIN 15 października. „Lokalanzeiger“ donosi pośrednio z Londynu: „Daily Mail“ donosi z Solunia, że **pierwszy pułk francusko-afrykański odjechał wczoraj koleją do Serbii.** Wzdłuż toru kolejowego widniały bramy tryumfalne z napisem: Niech żyje Francya! Witajcie!

Przemarsz Moskali przez Rumunię?

MEDYOLAN 14 października. „Secolo“ przynosi sprawozdanie z poglądów polityków francuskich po oświadczeniach Vivianiego. Pierwsza część sprawozdania, dotycząca Włoch, została skonfiskowana. Z dalszej części okazuje się, że **Francuzi oczekują rosyjskich czynów wojennych. Rosya powinna zaatakować Bułgaryę z terenu rumuńskiego** i wymusić interwencyę Rumunii, ewentualnie także Grecyi.

BUKARESZT 14 października. Według informacyi „Dreptea“ rząd rosyjski polecił swojemu posłowi wysondowanie opinii rządu rumuńskiego, czy zezwoli na przemarsz wojsk rosyjskich przez Dobrudzę. Bratianu oświadczył stanowczo, **że rząd gotów jest bronić wszelkiemi sposobami neutralności Rumunii.**

„Prawdziwie angielska wojna“.

MANCHESTER 14-go października. „Manchester Guardian“ pisze w artykule wstępnym: **Wojna prawdziwie angielska rozpoczęła się naprawdę dopiero teraz.** Dotąd ponosiliśmy ogromne ofiary dla Europy, dla Francyi, Belgii i Rosyi, ale teraz, gdy Bułgarya została pozyskana przez państwa centralne i nastąpiła możność, że **Berlin połączy się z Bagdadem,** cała nasza pozycya w Azyi została zaatakowana. Teraz walczymy po pierwszy raz nie dla oderwanego pojęcia sprawiedliwości ani dla Fata Morgana równowagi mocarstw, ale za najstarsze interesy brytyjskie. — „Globe“ pisze: Jeżeli Niemcy zwyciężą na bliższym wschodzie, pokonanie ich ostateczne stanie się niepodobieństwem.

W Albanii.

RZYM 14 października. „Stampa“ i „Idea Nazionale“ zwracają uwagę na niepokój i pragnienie zemsty, jakie względem Serbów i Czarnogórców objawiają Albańczycy pod wpływem agitatorów mahometańskich i bułgarskich. Kucowałachowie stanęli także po stronie Bułgarów. Centrum tych ruchów stanowi Dibra, a ich celem przywrócenie ks. Wieda.

Prąd za osobnym pokojem w Rosyi.

PDTERSBURG 14 października. Prasa prawicowa objawia podrażnienie z powodu zarzutów, iż dąży do osobnego pokoju, stawianych jej przez prasę liberalną. „Riecz“ przytacza tu nastepujące wywody „Semcziny“: Jeżeli ma się zmienić gabinet według życzeń bloku liberalnego, wszystkie ofiary byłyby bezcelowe. „Riecz“ pisze, że reakcyoniści powiedzieli w ten sposób otwarcie: Albo zachowanie dotychczasowego ministerstwa albo zaprzestanie bezcelowej wojny. „Riecz“ określa to jako zdradę stanu. Cała prasa liberalna obawia się, że w kołach reakcyjnych istnieją rzeczywiście zbrodnicze zamiary zawarcia osobnego pokoju.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.

Dodatek Nadzwyczajny
„GAZETY POLSKIEJ"

Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek dnia 18-go Października 1915 r.

Depesze Biura Korespondencyjnego
z dnia 17 października.

Na wszystkich frontach stan pomyślny.
Zgórą 1400 jeńców rosyjskich.
Pochód w głąb Serbii.
76 dział serbskich wziętych i 200 jeńców.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

NA WOŁYNIU.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Nad strumieniem Kormin silne **ataki rosyjskie odparte.** Zresztą na froncie północno-wschodnim nic nowego.

Na froncie włoskim.

Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przypuścili Włosi wczoraj z rana kilka ataków piechoty na wyżynę Doberdo. Wszystkie te ataki złamały się u naszych przeszkód. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i cofnął się na swoje poprzednie stanowiska. Jeden atak, ponowiony w godzinach popołudniowych, został powstrzymany przez ogień naszych dział. Wieczorem i podczas nocy próbowała piechota nieprzyjacielska jeszcze dalszych ataków, które rozbiły się, jak wszystkie poprzednie. Atakujące wojska były w sile trzech do czterech pułków piechoty.

Dalej na południe w Gorycyi i pod przyczółkiem mostowym Tolmein przez cały dzień znajdowały się nasze stanowiska pod ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej. Na część przyczółka mostowego Tolmein strzelał nieprzyjaciel bombami napełnionymi gazem. Na pograniczu karynckiem i tyrolskiem miejscami gwałtowny ogień działowy. Zresztą nic nowego.

W SERBII.

Niemieckie bataliony przypuściły wczoraj ogólny atak z północy i z zachodu na stanowisko serbskie na górze Avalla.

Po obu stronach gościńca Belgrad-Grocka prące naprzód siły austro-węgierskie wydarły nieprzyjacielowi wzgórza Velki-Kamin i P[illegible]suliec. Na południowy zachód od Semendrii i na południowy wschód od Pozarevac został nieprzyjaciel znowu odrzucony przez Niemców.

Powodzenia Bułgarów.

Bułgarzy przeszli w dół od Zajecar Timok i zdobyli wzgórze, na wschód od Knjazevac, Glogovica. Wzięli przytem 200 oficerów i 8 dział. Ataki bułgarskie wszędzie posuwają się naprzód.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

WE FRANCYI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Nieprzyjacielski atak z granatami ręcznymi pod Vermelles i Ralincourt był bezskuteczny. Pod Hartmansweilerkopf po gruntownem zniszczeniu rowów nieprzyjacielskich, opuściliśmy je, jak to było planowane, przy czem nieprzyjaciel nam nie przeszkadzał.

Na froncie północnym.

Na wschód od Mitawy wyrzuciły nasze wojska nieprzyjaciela z jego stanowisk. Na północ i na północny wschód od Gross Ekau zostali Rosyanie zeparci przez Misse. **Wzięliśmy tam z górą tysiąc jeńców.**

Pod Dynaburgiem odparliśmy silne rosyjskie ataki, przyczem wpadło **do niewoli 440 Rosyan.** Taksamo **pod Smorgoniem** odparto wszędzie ataki rosyjskie.

Grupa armii Linsingena wyrzuciła Rosyan pod Mulczycami przez Styr.

NA BAŁKANACH.

Po obu stronach kolei Belgrad-Palanka wzięliśmy górę Avalla, panującą nad Petro Ugrob, oraz Velki-Kamin i wzgórza na południe od Rijwtek. Tem samem wyżyna na południe od Belgradu znajduje się w naszych rękach.

Armia gen. Gallwitza wyrzuciła nieprzyjaciela z Podunavlje za Ratja oraz z wyżyn pod Slatina.

Armia bułgarskiego generała Bojadjetf'a wywalczyła przejście przez dolny Timok i wzięła szturmem górę Glogovica na wschód od Knjazewac, przyczem zdobyła 8 dział i wzięła 200 jeńców. **Wojska bułgarskie idą także w kierunku na Pirot.**

Grupa Mackensena zdobyła dotąd 68 serbskich dział.

UCHWAŁY ZJAZDU
Wydziałów Narodowych ziemi Lubelskiej.

Dnia 26-go września odbył się w Lublinie zjazd Wydziałów Narodowych Ziemi Lubelskiej, rozdzielający się na dwa działy: Zjazd ogólny i zjazd wiejski.

I. Zjazd ogólny.

Z najrozmaitszych wsi i miasteczek lubelskich zjechali tłumnie przedstawiciele wszystkich stanów, by we wspólnych obradach skrystalizować i w formę konkretnych uchwał ująć to, co w przeciągu długiego okresu niewoli krótkiego względnej wolności wyrosło w mózgach, sercach i sumieniach obywateli Ziemi Lubelskiej. Zebranych powitał prezes W. N. L., inż. Przemysław Podgórski. Na przewodniczącego wybrano, na wniosek zagajającego p. D-ra Jasińskiego. Do prezydyum weszli: ksiądz Żyszkiewicz, p. Gawlik, p. Sadlak i p. Mączewski, jako sekretarz wiecu. Porządek dzienny obejmuje 1) referat o Legionach p. Lubicza, 2) referat o organizacyjnych pracach społeczeństwa p. Bukowskiego, 3) sprawozdanie z prac Wydziału Narodowego Lubelskiego prezesa Podgórskiego. Pierwszy z referentów wyjaśnił znaczenie siły zbrojnej dla narodu, charakteryzując wystąpienie Legionów, jako wypowiedzenie wojny Rosyi przez Polskę, skreślił zarys historyi powstania Legionów, podnosząc znaczenie twórczej pracy Piłsudskiego przy zakładaniu pierwszych organizacyi militarnych i śmiałej jego inicyatywy, przez wkroczenie do Królestwa Polskiego na czele pierwszych oddziałów strzeleckich, które stanęły do pierwszego apelu; wreszcie zaproponował wysłanie depeszy do twórcy Legionów, Józefa Piłsudskiego. Wniosek ten znalazł żywy oddźwięk u współuczestników zjazdu. Zredagowanie depeszy polecono prezydyum. Przez głośną aklamacyę przyjęto następujące jej sformułowanie:

„Ziemia Lubelska przez usta uczestników Zjazdu Wydziałów Narodowych w Lublinie z dnia 26 września 1915 r. zasyła twórcy Legionów Polskich, ob. Józefowi Piłsudskiemu, wyrazy najserdeczniejszej podzięki i najgłębszego uznania za nieustępliwą, ofiarną i bohaterską pracę, zmierzającą do uzyskania mocą zbrojnego wysiłku wolnej Ojczyzny".

Depesza powyższa tegoż samego dnia jeszcze została przez specyalnego kuryera wysłana do I Brygady Legionów. O jednolitym nastroju uczestników zjazdu świadczył brak dyskusyi i jednomyślność powzięcia uchwały wysłania depeszy.

Walka Legionów jest celem naczelnym, lecz, bądź co bądź, nie jedynym, który przyświeca społeczeństwu polskiemu w chwili obecnej. Ta część społeczeństwa, która nie poszła do Legionów, powinna się organizować. Ten punkt widzenia rozwijał w swoim referacie p. Bukowski Na wniosek referenta wiecujący przyjmują rezolucyę następującą:

„Zjazd Wydziałów Narodowych Ziemi Lubelskiej w poczuciu wspólnego zadania i łączności pracy wszystkich dzielnic Ojczyzny o byt państwowy Polski wyraża N. K. N-emu żywe uznanie za wzniesienie sztandaru, pod którym świadomi obywatele Polski dla walki z Rosyą skupić się mogli. Uznając zaś chwilę obecną za moment dziejowej doniosłości, gdy ziemie polskie, od najazdu

rosyjskiego uwolnione, — mogą przez swe przedstawicielstwo głos zabrać, zjazd oczekuje utworzenia się reprezentacyi w Warszawie i wyraża najzupełniejszą gotowość podporządkowania się jej i oddania swych sił do pracy, w nadziei, że reprezentacya ta, łącznie z N. K. N., poprowadzi naród cały ku wolnej przyszłości“. Rezolucya zostaje uchwalona jednogłośnie.

W trzecim z kolei referacie mówca składa sprawozdanie z działalności Wydziału, omawia jego inicyatywę w najrozmaitszych dziedzinach życia narodowego, wytrwałą, chociaż napotykającą na tysiące przeszkód pracę, mającą na celu zadośćuczynienie wszystkim potrzebom społeczeństwa. Do tego punktu zostaje przyjęta (również jednogłośnie) następująca rezolucya, zgłoszona przez p. Podgórskiego:

„Zjazd Wydziałów Narodowych Ziemi Lubelskiej z d. 26/9. 1915, stojąc na stanowisku organizowania samodzielnego życia narodowego we wszelkich jego dziedzinach, uważa za wskazaną łączność Wydziałów z Komitetami Obywatelskiemi, Radą Szkolną i wogóle ze wszystkiemi instytucyami społecznemi, które współdziałały w pracach nad usamodzielnieniem życia polskiego, lub prace takie podejmowały“.

II. Zjazd wiejski.

Zagaja zebranie kierownik sekcyi organizacyjnej Wydziału, p. Juliusz Poniatowski. Na porządek dzienny składają się: 1). Stosunek wydziałów do Komitetów Obywatelskich, 2). Sprawa szkolna, 3). Sprawa gminna i sądowa, 4). Sprawozdanie przedstawicieli wydziałów prowincyonalnych, 5). Sprawa kasowa i 6). Sprawa Zjazdu włościańskiego. Referują pp. Poniatowski, Bukowski i Bagiński. Zabierają głos liczni reprezentanci wydziałów prowincyonalnych, że wymienimy tu przemówienie p. Kulika z Ostrowa, p. Wróbla z Paulinowa, p. Hempla z Piasków Luterskich, p. Sadlaka z Łopiennika, pp. Kłopotowskiego i Mańkowskiego ze Zwierzyńca i wielu innych. Powzięto następujące rezolucye:

1). W sprawie szkolnej — ob. Bukowskiego: „Zebranie przedstawicieli wydziałów Narodowych prowincyonalnych dn. 26/9. 1915 r., w celu ujednostajnienia sprawy oświatowej — postanawia dążyć do wprowadzenia w każdej gminie powszechnego nauczania i podporządkowania się w tym celu zarządowi Rady Szkolnej Ziemi Lubelskiej“ 2). W sprawie stosunku do Kom. Obywatelskiego — co do treści identyczna z przyjętą na zjeździe ogólnym. Referując sprawę gmin i sądów gminnych, referent p. Poniatowski zaznaczył, że na razie obowiązuje nas dawny statut samorządów gminnych i wskazał zarazem, że sądy gminne uruchomione zostały w dawnej kompetencyi z inicyatywy Wydziału Narodowego przez sekcyę sądową Komitetów Obywatelskich.

KRONIKA.

„Gazeta Polska“ przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Przyjęcie noworoczne u prezyd. Rutowskiego. (Ze wspomnień inwazyjnych). W dzień Nowego Roku 1915 przyjmował tradycyjnym, polskim zwyczajem ze staropolską gościnnością, prezydent Rutowski w ratuszu, pozostałych we Lwowie podczas inwazyi radnych miejskich, świat artystyczny i literacki, urzędników miejskich i przyjaciół swych i znajomych. Przedstawiciele władz rosyjskich z początku się nie zjawili.

Po złożeniu życzeń obecni zajęli miejsca przy suto zastawionych stołach. Toczyła się ożywiona wymiana myśli, przeplatały ją toasty, stopniowo nastrajające się na ton coraz bardziej patryotyczny, który do najwyższego napięcia doszedł w przemówieniu samego prezydenta. I w chwili, gdy kaskadą płynęły gorącem uczuciem natchnione słowa z ust wielkiego prezydenta, od drzwi, cicho, wsunęła się postać... rosyjskiego pułkownika.

Zjawienie się jej w tej właśnie chwili było może tylko przypadkowe, jednakże wśród tych okoliczności miało znaczenie i u obecnych wywołać musiało myśl, że niespodziany gość zjawił się w tym momencie właśnie rozmyślnie, aby samem swem wejściem przypomnieć Rutowskiemu i wszystkim obecnym:

„Nie zapominajcie, że my tu jesteśmy i czuwamy!“

Prezydent zdawał się nie zauważyć przybycia nowego gościa i kończył swą gorącą, polską, patryotyczną mowę, z zapałem i uczuciem może nawet większem, niż ją rozpoczął.

Była to przestroga bez słów i godna na nią odpowiedź, także bez słów.

(Wiek nowy).

Światowy kongres prasy. Z pośród 822 kongresów, obrad i zebrań, które się odbyły w czasie tegorocznej wystawy wszechświatowej w San Francisco, ośm zebrań poświęconych było prasie. Najważniejszem z tych zebrań był międzynarodowy kongres prasy, który obradował od 5 do 10 lipca r. b. Na kongresie tym zapadła jednogłośnie i z wielkim entuzyazmem przyjęta uchwała założenia światowego kongresu prasy, jako stałej organizacyi międzynarodowej. Kongres ten ma się zbierać co trzy lata w jednej z wielkich stolic światowych i obejmować z wszystkich krajów członków czynnych w jakiejkolwiek dziedzinie prasy. — Udział w kongresie był bardzo liczny i co do uczestników i programu wielkie posiada znaczenie. Obecnych na kongresie było 2187 osób. Uczestnicy reprezentowali 29 narodów i 46 Stanów Północnej Ameryki. Z pośród delegatów pochodziło 147 z Kalifornii, 697 ze Stanów Zjednoczonych i 123 z innych krajów świata. Nowa organizacya nosi nazwę Światowego Kongresu prasowego. Celem organizacyi jest uczciwe popieranie dziennikarstwa za pomocą konferencyi, narad i innych wspólnych dążności.

Nota Stanów do Anglii (B. kor.) „Morning Post“ dowiaduje się z Waszyngtonu pod datą 11 b. m., że sekretarz państwa Lansing osobiście wręczył tego dnia Wilsonowi notę amerykańską do Anglii. Nota protestuje przeciw sposobowi, w jaki Anglia traktuje handel amerykański. Jeżeli prezydent zaaprobuje projekt tej noty, to przesłana ona zostanie ambasadorowi londyńskiemu dla zakomunikowania jej rządowi angielskiemu. Wilson pragnie otrzymać od Anglii konkretne obietnice, zanim jeszcze zbierze się kongres w grudniu, ponieważ około 20 członków Izby i senatorzy Stanów południowych pragną wywołać agitacyę za tem, by na tak długo zakazano wysyłki wszelkiego rodzaju broni dla sprzymierzeńców, aż handel amerykański z państwami neutralnemi nie będzie zwolniony od wszelkich trudności.

Żyd — członkiem rosyjskiej Rady Państwa. „Jüdische Rundschau“ donosi z zadowoleniem, że wśród czterech nowych członków rosyjskiej Rady państwa jest jeden żyd Weinstein, wielki przemysłowiec z Odesy; jest to wogóle pierwszy żyd, który wstępuje w progi rosyjskiej prawodawczej Izby wyższej.

Wypadek automobilowy w Paryżu. Z Amsterdamu donoszą: Według relacyi paryskiego „New Jork Heralda“, w lasku Rambouillet pod Paryżem zdarzył się wypadek samochodowy, którego ofiarą padli b. minister spraw zagranicznych, Hanoteaux i Mikołaj hr. Potocki. Obydwóch w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Rozpisanie ofert. C. i k. ministerswo wojny zamierza nabyć w drugiej połowie października następujące artykuły: Kompletne garnitury i poszczególne części umundurowania dla jeńców wojennych (spodnie, surdut, płaszcz), o ile możności wedle wzorów, które można otrzymać w magazynie mundurów Nr. 4 w Wiedniu. Oferty można wnieść na te rzeczy, które mogą być natychmiast dostarczone. Dalej zakupi ministerstwo wojny wełniane onucki, mufy, tanie materyały na płaszcze, wstążki na ordery i medale, garnitury narzędzi dla szewców i krawców, noże, łyżki, płaszcze gumowe, plecaki, gwizdki itp.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Ź Dąbrowy.

Ofiara na Legiony. W Administracyi naszego pisma złożyła p. Blanka 1 kor. i 50 fen.

Władze dla spraw włościańskich. Istniejące dawniej na podstawie rosyjskich ustaw z 25 czerwca 1864 i z 21 maja 1876 władze dla spraw włościańskich nie mogą chwilowo wykonywać swoich czynności z powodu braku potrzebnych w tym celu organów; wobec danych warunków c. i k. Zarząd wojskowy nie jest w stanie dostarczyć nowych sił pomocniczych. Wskutek tego stosowanie odnośnych rosyjskich przepisów ustawowych w myśl Art. 43 hagskiej ordynacyi dla wojny lądowej staje się niemożliwem z powodu nieuniknionych przeszkód.

Sprawy przydzielone w myśl krajowych ustaw tym byłym władzom włościańskim zostały przydzielone do załatwienia urzędującym na obszarze okupowanym władzom a mianowicie:

a) zwyczajnym sądom według obowiązujących zasad właściwości i toku instancyi wszystkie sprawy prywatno-prawne.

b) Komendantom obwodowym w I. instancyi i wojskowemu General-Gubernatorstwu w II. i ostatniej instancyi wszystkie inne sprawy

Z Sosnowca.

Do pracy fizycznej. Ponieważ u nas w Sosnowcu bardzo dziś trudno o jakieś zajęcie biurowe, a zastęp urzędników biurowych, pozostających bez posad, coraz się zwiększa, gdyż wszystkie większe firmy pouwalniały urzędników, którzy w ciągu roku pracowali za pół pensyi, przeto, co tydzień prawie wyjeżdża z Sosnowca zagranicę do fabryk i kopalń, jako prości robotnicy, po kilku lub kilkunastu nawet byłych urzędników biurowych, aby ostatecznie z głodu nie umrzeć.

Zapasy na zimę. Wiele osób zamożniejszych czyni już zapasy na zimę. Zaopatrują się one hurtownie po cenach znacznie niższych w węgiel, kartofle, kapustę, buraki i t p. produkta codziennego życia. Niektórzy czynią zakupy na miejscu, inni zaś sprowadzają je z dalszych okolic.

O taksę dla dorożkarzy. Brak obowiązującej taksy dla doróżkarzy daje się nam bardzo we znaki, gdyż dzisiaj doróżkarze za kurs jazdy po mieście żądają po 60 kop. rosyjską monetą, lub markami za kurs jazdy do Będzina lub Dąbrowy żądają po rb. 4 w jedną stronę. Czas byłoby wprowadzić jak najprędzej taksę obowiązującą, jakto się praktykuje zagranicą.

Z Warszawy.

Rektor i dziekani Uniwersytetu polskiego w Warszawie. Wydział Oświecenia postanowił przedstawić władzom do zatwierdzenia na stanowisku rektora uniwersytetu polskiego w Warszawie dr. Józefa Brudzińskiego. Prócz tego na stanowisko dziekana wydziału medycznego powołano dr. Kryńskiego, b. prof. Uniwersytetu krakowskiego, a na stanowisko dziekana wydziału przyrodniczego prof. Jana Lewińskiego.

Inne stanowiska dziekanów nie zostały jeszcze obsadzone. Otwarcie wyższych zakładów w Warszawie nastąpi prawdopodobnie już w początkach listopada b. roku.

Dyrektorem archiwum Warszawy został zamianowany z rozporządzenia gubernatora warszawskiego tajny radca archiwalny prof. dr. Adolf Warschauer. D-r Warschauer od r. 1882 był czynnym w archiwum państwowem w Poznaniu, gdzie w r. 1911 został mianowany tajnym radcą archiwalnym. Od października 1912 r. był dyrektorem archiwum państwowego w Gdańsku. Nowy dyrektor archiwum warszawskiego zna znakomicie dzieje Polski i włada doskonale językiem polskim.

„Sfinks“. W Warszawie ukazał się nowy zeszyt miesięcznika literackiego „Sfinks“, wydawanego obecnie przez d-ra Augusta Popławskiego pod redakcyą Wł. Kłyszewskiego. W zeszycie tym (№ 78—98) zwracają uwagę następujące artykuły: W. Kłyszewskiego: „Polska w świetle opinii rosyjskiej“. Inż. J. Kłosa: „Wystawa architektury polskiej“, dra A. Popławskiego: „Piśmiennictwo wojenne w dobie wojennej“, oraz d-ra Z. Golińskiej: „Ideologia wartości duchowych w gospodarstwie społecznem“. W dziale literackim wyróżniają się poezye Władysława Chalickiego p. t.: „Róże jesienne“.

Z Łodzi.

O język w 2 szkołach średnich. Łódzkie pisma niemieckie omawiają sprawę wprowadzenia języka wykładowego do 2 średnich szkół: 2 handlowej i jednego gimnazyum.

Ponieważ zdaniem tych pism, znaczna większość uczniów jest pochodzenia albo żydowskiego albo niemieckiego, (67% w jednej, 83% drugiej szkole) język wykładowy powinien być w klasach niższych niemiecki, (w klasach wyższych zostawiono „ze względów pedagogicznych“ język rosyjski). Z początkiem obecnego roku jednak wprowadzono w klasach niższych język polski. Władza szkolna niemiecka rozstrzygnęła jednak, że językiem wykładowym ma być język niemiecki. Kilku członków rady opiekuńczej z 2 gimn. stara się o przywrócenie polskiego języka, co mają rozstrzygnąć szkolne władze niemieckie.

Z okolic Łodzi. Złodziej nazwiskiem Garus usiłował włamać się do domu obywatela ziemskiego Warszaka. Spostrzegła go straż nocna i wezwała do zatrzymania. Ponieważ złodziej nie posłuchał wezwania, został podczas ucieczki zastrzelony.

Telegramy „Gazety Polskiej“

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 16-go października (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Część naszej floty zatopiła w pobliżu Sebastopola parowce rosyjskie „Cadia“ i „Abestron“, naładowane cukrem i masłem.

Pod Anaforta ogień nasz uszkodził latawiec nieprzyjacielski, który opadł na wschód od Tuzlagieri i został ostatecznie zniszczony przez naszą artyleryę. W odcinku Ari Burnu nieprzyjaciel otworzył ogień na wszystkie nasze pozycye. Pod Seddil Bahr artylerya nasza zmusiła do ucieczki torpedowiec nieprzyjacielski, który usiłował ostrzeliwać nasze lewe skrzydło od Kerevizdere.

Norweski parowiec ocala niemiecką załogę.

MALMO 15 października. Parowiec „Martha“ z Helsingborg w drodze z Norland został zatrzymany onegdaj przez niemiecki okręt wojenny i odprowadzony do Świnoujścia. Parowiec miał na pokładzie załogę parowca niemieckiego, storpedowanego przez angielską łódź podwodną E 19. Załoga łodzi angielskiej składała się z Anglików i Rosyan. „Martha“ została wypuszczona.

Poincaré przy kłębku Aryadny.

BERLIN 16 października. Donoszą tu z Genewy, że Poincaré będzie pomagał osobiście Vivianiemu przy rozmotywaniu kłębka Wschodu i w razie potrzeby będzie spędzał po kilka godzin dziennie przy Quai d'Orsay.

Ustąpienie Sazonowa.

WIEDEŃ 16 października. Donoszą z Rotterdamu: Wedle depesz z Petersburga, Sazonow udał się do głównej kwatery, by prosić o dymisyę.

Postępowcy zamierzają użyć ostatnich wysiłków celem przeforsowania Milukowa jako następcy Sazonowa. Partya wielkoksiążęca stawia kandydaturę Izwolskiego, nacyonaliści Czarykowa. Ponadto kandydatem, mającym widoki dużego powodzenia, jest Giers.

Dymisya Greya.

WIEDEŃ 16 października. Donoszą z Rotterdamu: Obiegają pogłoski, że Grey wręczył królowi prośbę o dymisyę na nadzwyczajnej audyencyi.

Dymisyi jego żądają podobno Francya i Rosya.

Wycofanie się Delcasséego.

WIEDEŃ 16 października. Donoszą z Genewy: „Journal“ ogłasza, że Delcasse wycofuje się całkowicie z politycznego życia. Nie. będzie on kandydował wcale już do Izby deputowanych.

Zawiadomienie Turcyi o wybuchu wojny z Serbią.

KONSTANTYNOPOL 16 października. Przedstawiciel Bułgaryi Koluszek wręczył po południu wielkiemu wezyrowi notę zawiadamiającą, że wojska bułgarskie na zaatakowanie terenu bułgarskiego przez Serbów, odpowiedziały orężem. Bułgarya uważa się od dnia 14 b. m. za znajdującą się na stopie wojennej z Serbią.

Ofiary morza Śródziemnego.

PARYŻ 14 października. Aj. Havasa donosi: Pocztowiec „Junnan“ (6474 ton) został storpedowany. Załogę uratowano.

ATENY 15 października. Na depeszę iskrową parowca angielskiego „Ajax“ (7040 ton) wyjechał 10 b. m. krążownik grecki z pomocą, ale okrętu angielskiego nie znalazł, który tedy musiał zatonąć.

W dniach ostatnich niemieckie łodzie podwodne zatopiły: 1) transportowiec angielski z wojskami indyjskiemi o 40 mil morskich na wschód od Krety, 2) parowiec angielski (6500 ton) z węglem dla Lemnos pod przylądkiem Matapan, 3) parowiec angielski „Apollo“ w drodze z Malty do Port Said, z ładunkiem węgla i materyału wojennego, w odległości 100 mil morskich od Krety.

Zwołanie Koła Polskiego.

WIEDEŃ 16 października. Sekretaryat Koła polskiego zawiadamia tych członków Koła, którzyby z jakichkolwiek powodów nie otrzymali rozesłanych pocztą imiennych zaproszeń, iż posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w Wiedniu w gmachu parlamentu w poniedziałek 25 października b. r. o 11 przed południem.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.